Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Sobota 12-go marca 1932 r. — Nr. 59.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 15 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z **wyjątkiem** poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. † P.

KS. WINCENTY SIDORSKI

Proboszcz Dudzki

zasnął w Panu w Klinice Litewskiej w Wilnie 10 marca 1932 roku w wieku lat 66

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu parafjalnym w Dudach.

Siostra i Krewni

B. P.

Adolf Gordon

Wiceprezes Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie
Kawaler Złotego Krzyża Zasługi
zmarł w dniu 10-go b. m.

W Zmarłym traci Izba nieodżałowanego Kolegę i Współtowarzysza pracy

Cześć Jego pamięci!

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA w WILNIE.

W dniu 10 go marca 1932 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł

B. P.

Adolf Gordon

Wice-Prezes Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna

O czem ze smutkiem zawiadamiają

RADA I ZARZĄD KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. WILNA.

Pracowity dzień parlamentu.

Dyskusja nad ustawą samorządową w Komisji administracyjnej — Doniosłe poprawki do ustawy o pełnomocnictwach. — Poprawki Senatu w Komisji budżetowej.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Piątek był dniem niesłychanie ważnym w życiu parlamentarnym.

Przez cały dzień od rana do późnej nocy toczyły się obrady Senatu oraz Komisyj sejmowych: administracyjnej, prawniczej i budżetowej.

W komisji administracyjnej, która obradowała 8 godzin, rozpoczęła się ogolna dyskusja nad ustawą samorządową.

Przemawiali tylko 4 mówcy: referent — pos Polakiewicz, wiceminister Korsak, oraz posłowie Rymar (St. Nar.) i Bogusławski (Lud).

W komisji prawniczej, której obrady trwały 9 godzin, przyjęto po bardzo ciężkiej dyskusji ustawę o pełnomocnictwach, naturalnie głosami BB;

Przy tej ustawie uchwalono szereg poprawek:

1) Poprawki **pos. Rybarskiego,** ażeby wyłączyć z zakresu pełnomocnictw możność zmiany dekretu p. Prezydenta z dn. 13 października 1927 (stabilizacja złotego i sprawa bilonu) oraz możność zmiany statutu Banku Polskiego.

2) Poprawkę pos. Byrki (BB) by wyłączyć możliwość zaciągania nowych pożyczek i podnoszenia stawek podatkowych.

3) **pos. Paschalskiego** (BB) o wykluczeniu możności dekretowania ustawodawstwa socjalnego i nakładania nowych podatków.

Stronnictwo Narodowe popierając poprawki, głosowało przeciwko samej ustawie.

Wczoraj także w **komisji budżetowej** przyjęto poprawki Senatu.

Ilość strajkujących zmniejsza się.

Sytuacja w Zagłębiu Węglowym.

SOSNOWIEC (Pat.) W sytuacji strajkowej nastąpiła dziś dość poważna zmiana. Ilość strajkujących zmniejszyła się o przeszło 1000 osób i wynosiła 8229 (wczoraj 9571 robotników) na pierwszej zmianie. Przy robotach koniecznych pracuje 1190 osób. Dobrowolnie zgłosiło się dziś na pierwszą zmianę do pracy 1764 górników, wczoraj — 760. Zaangażowanych przez kopalnie nowych robotników jest dziś na rannej zmianie 102, razem więc pracuje na pierwszej zmianie, prócz t. zw. obserwacji, 1000 robotników.

Walka o zniżkę ceny energji elektrycznej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Organizacje zajęte przygotowaniem wielkiego protestu przeciw wysokiej cenie za elektryczność w Warszawie zbierają dokładny materjał potrzebny dla interwencji i dla propagandy. Prawdopodobnie akcja ta przejawi się w postaci wielkich oszczędności w użyciu prądu elektrycznego. Zupełna rezygnacja z używania prądu jest w Warszawie niemożliwa. Co się tyczy akcji prawnej, którąby doprowadziła do ingerencji władz państwowych, to związki oczekują wystąpienia magistratu i spowodowania interwencji ministerstwa robót publicznych zgodnie z uchwałą zarządu miasta i rady miejskiej. W każdym razie bez współpracy zarządu miasta akcja organizacji natrafia na poważne trudności. W celu przyśpieszenia akcji magistratu ma się odbyć specjalne posiedzenie zarządów towarzystw przyjaciół przedmieść.

Sprawa obniżenia wysokości komornego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wiadomości o tem, że rząd zamierza w drodze ustawy doprowadzić do obniżenia ceny mieszkań.

Te wiadomości nie znajdują potwierdzenia. Władze państwowe czerpią poważne dochody od właścicieli domów z tytułu podatków. Obniżenie komornego odbiłoby się ujemnie na wpływach skarbowych. Z tego powodu o obniżeniu opłat komornego nie może być narazie mowy.

ECHA ZAMACHU NA RADCĘ POSELSTWA NIEMIECKIEGO.

Bolszewicy się tłomaczą.

WARSZAWA. (Pat). Po ukazaniu się komunikatu Narkomindiełu z dnia 10 marca rb. o wynikach dochodzeń w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego, w/g którego Juda Sztern miał zeznać, że dokonał zamachu „na polecenie pewnych obywateli polskich", poseł R. P. w Moskwie Patek udał się niezwłocznie do zastępcy komisarza spraw zagranicznych Krestinskiego z żądaniem wyjaśnień co do treści komunikatu. Pan Krestinski oświadczył, że szczegółów śledztwa nie zna i tłumaczył, że wyrażeniu „niektórzy obywatele polscy" nie należy nadawać znaczenia politycznego. Zaznaczył przytem, że nie uprzedzono posła polskiego o komunikacie, gdyż nie widziano w nim zabarwienia politycznego.

Co pisze prasa niemiecka.

BERLIN (Pat.) Prasa niemiecka ogłasza znany komunikat Narkomindiełu, inkryminujący zamachowcom Szternowi i wspólnikowi jego Wasilijewowi działanie na skutek podżegania pewnych obywateli polskich.

Vossiche Ztg. opatruje wiadomość powyższą następującym komentarzem. Proces przed najwyższym sądem przypuszczalnie wyjaśni, co sądzić należy o zeznaniach zamachowców, że ich mocodawcami byli obcokrajowcy i to obywatele polscy.

„Boersen Kurier" pisze: Trzeba będzie zaczekać, czy zapowiedziany przewód sądowy wyświetli tajemnicze podłoże zamachu. Dotychczasowe informacje władz śledczych były tego rodzaju, że raczej mogły stan faktyczny zatuszować, niż wyświetlić, przyczem zagadkową rolę odegrywa nawet GPU.

„Germania", powołując się na sowieckie informacje urzędowe, podkreśla, że Sztern w śledztwie złożył zeznania o swych stosunkach z kołami polskiemi. Zeznania te z powodu śledztwa nie mogą być narazie ogłoszone.

PEŁNOMOCNICTWA.

Pod złemi wróżbami zjawiło się w Sejmie przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz z Radą Ministrów niezmiernie szerokich pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, częściowo do najbliższej sesji zwyczajnej, a częściowo do 31 grudnia 1934 r. czyli na trzy lata.

Już przemówienie p. prezesa rady ministrów w pierwszem czytaniu tego przedłożenia rządowego brzmiało ponuro. Był to jeden głos skargi na ciężki stan i biedę kraju, co ma wymagać nadzwyczajnych sposobów działania, a tym dobrym sposobem mają być rzekomo pełnomocnictwa. Czarno malując biedę i trudności, mówił p. Prystor:

— Kryzys się nie skończył, skutki jego potęgują się i komplikują.

Jakże daleko jesteśmy od ciągłych zapewnień poprzednich, że albo kryzys się już kończy, albo dajemy sobie z nim doskonale radę.

W zakresie zamiarów gospodarczych rządu, domagającego się pełnomocnictw, uderzające było uderzenie p. prezesa rady ministrów w kartele, wysokie ceny przemysłowe, oraz wysokie płace i tantjemy dyrektorów przemysłowych. Spór w BB. między pp. Minkowskim i Hołyńskim z jednej strony a pp. Wojciechowskim i Tomaszkiewiczem z drugiej strony, który roztoczył się w pełnym Sejmie w rozprawie budżetowej, został w wystąpieniu rządu rozstrzygnięty na rzecz lewicy BB. Więc też pp. ks. Radziwiłł, Minkowski, Hołyński siedzieli jak struci, powstrzymując się od oklasków, któremi burzliwie te jedynie ustępy mowy p. Prystora obsypywały tyły BB.

Powoływania się na zagranicę były bardzo nieprzekonywujące. P. prezes rady ministrów Prystor mówił, że kurczą się możliwości kredytowe. Nie dla wszystkich, skoro Czechosłowacja uzyskała obecnie 600 miljonów fr. kredytu na rynku francuskim.

Co gorsza, odrazu rozpoczęto sprawę pełnomocnictw na gruncie sejmowym w sposób bezprawny, bo naruszający regulamin.

Po rozprawie w pełnym Sejmie z dnia 9-go b. m. w pierwszem czytaniu przedłożenia rządowego o pełnomocnictwach p. marszałek sejmu Świtalski oświadczył, że przesyła to przedłożenie do komisji prawniczej sejmu. Pos. St. Stroński (Kl. Nar.) zażądał przesłania tej sprawy do Komisji Konstytucyjnej i Budżetowej, wykazał, z powołaniem się na artykuły 15—19 i 69 regulaminu, że marszałek sejmu ma prawo samodzielnego przydzielenia do komisji tylko wniosków poselskich (art. 19), natomiast wyraźnie odróżnione jest od tego odsyłanie do komisji przedłożeń rządowych (art. 15), co do których nie daje regulamin takich uprawnień marszałkowi. Mimo to p. marszałek Świtalski, wbrew regulaminowi, sam odesłał sprawę do komisji prawniczej, w której przewodniczy p. Car. Sprawa przedstawiała się jeszcze o tyle gorzej, że dla uchwalenia przez sejm odesłania do komisji nie było na sali wymaganej przez art. 32 konstytucji i art. 29 regulaminu liczby 148 obecnych posłów, co za chwilę zostało stwierdzone obliczeniem. Nieregulaminowe załatwienie było ratunkiem z niemożności załatwienia w sposób prawidłowy. Nad pełnomocnictwami od początku zaciężyło bezprawie regulaminowe.

Klub Narodowy na posiedzeniu Komisji Prawniczej stwierdził odrazu na wstępie, że sprawa pełnomocnictw znalazła się w niej bezprawnie. Nadto zaś stwierdził drugie bezprawie, popełnione przez p. Cara, który zupełnie samowolnie, wbrew wyraźnemu przepisowi art. 74-go regulaminu sam wyznaczył sprawozdawcę w osobie p. pos. Paschalskiego i rozesłał równocześnie zaproszenie na posiedzenie komisji w czwartek 10-go b. m. z porządkiem dziennym: przydział referatu (tu dopiero ma być wybrany przez komisję sprawozdawca), oraz w piątek 11-go z porządkiem dziennym: sprawozdanie p. Paschalskiego (jeszcze wcale nie wybranego przez komisję) o przedłożeniu rządowem w sprawie pełnomocnictw. Większość BB. może sobie głosować jak chce, ale to nie zmienia bezprawia w prawo.

Nadmiar pośpiechu nie jest dobry. A w sprawie tak doniosłej, jak pełnomocnictwa ustawodawcze, wszystkie względy, zaczynając od rozsądku i przyzwoitości, nakazywałyby unikania bezprawia dla pośpiechu. Bo wynik jest taki, że pełnomocnictwa rodzą się pod znakiem bezprawia.

St. St.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

Koniec wojny chińsko-japońskiej.

Głównodowodzący wojskami japońskiemi w Szanghaju gen. Shirokawa udzielił specjalnemu korespondentowi „Petit Parisien" wywiadu, w którym stwierdził, że wojna chińsko-japońska powinna być uważana za zakończoną. Głos mają obecnie dyplomaci. Na froncie panuje zupełny spokój i tylko w niektórych punktach odbywały się utarczki patroli. Pozycje obu stron walczących są oddalone od siebie o kilkanaście kilometrów w niektórych miejscach, zaś w innych są tak zbliżone, że żołnierze mogą się wzajemnie obrzucać kamieniami. Gen. Shirokawa chwalił wzorową postawę i waleczność 19-ej armji chińskiej, którą nazwał najlepszą armją w całych Chinach. Pozycje urządzone przez Chińczyków, odpowiadają ostatnim wymogom techniki. Następnie generał oświadczył, że nie wierzy w możliwość wznowienia ofenzywy przez Chińczyków. O wiele bardziej prawdopodobnem jest wybuch wojny domowej, w której Japończycy ograniczą się do roli zwykłych widzów.

Bunt garnizonu chińskiego w Sachaljan.

MOSKWA (Pat). Otrzymano dziś wiadomość, że wczoraj wybuchł bunt wśród garnizonu chińskiego w Sachaljan, leżącym nad Amurem, tuż na pograniczu sowieckiem. Powodem buntu — w/g źródeł sowieckich — ma być oburzenie z powodu wywieszenia flagi nowego państwa mandżurskiego. Odgłosy walki dochodziły do leżącego po drugiej stronie Amuru Błagowieszczenska. Ogień karabinowy słychać było w ciągu całego dnia. W/g pogłosek, zbuntowany garnizon zamordował 10 oficerów oraz 2 Japończyków. Przedstawiciel sztabu wojsk mandżurskich Tse-Gui wzięty został do niewoli. Żołnierze rabują miasto. Zdemolowano i obrabowano 4 banki chińskie, lombard, więzienie, urząd celny, biura przedstawicielstwa handlowego sowieckiego oraz prywatne sklepy. Ludność w panice ucieka na stronę sowiecką. Jak podaje „Rosta", do Błagowieszczenska przybyli już konsul i rezydent japoński, angielski komisarz cywilny z żoną, jeden z dyrektorów banku chińskiego oraz rodziny pracowników konsulatu sowieckiego. Zbuntowane oddziały zajęły północno-wschodnią i zachodnią część miasta.

JAPONJA PO PRZYJĘCIU REZOLUCJI RADY LIGI... POZOSTAWIA SWE WOJSKA W MANDŻURJI.

TOKJO (Pat). Aczkolwiek Japonja przyjęła rezolucję Rady Ligi Narodów z 30 września ub. r., jest rzeczą możliwą, że wojska japońskie będą musiały pozostać bezterminowo nazewnątrz strefy kolejowej mandżurskiej. W japońskich kołach urzędowych utrzymują, że wprowadzenie nowego ustroju państwowego w Mandżurji zmienia całkowicie sytuację i że obecnie jest rzeczą konieczną pozostawić tam wojska, które czuwałyby nad utrzymaniem pokoju i porządku conajmniej do czasu, aż nowe państwo będzie mogło bez uciekania się do pomocy i zapewnić warunki pokoju.

STANY ZJEDNOCZONE WSTRZYMAŁY WYCOFYWANIE SWYCH ODDZIAŁÓW Z POD SZANGHAJU.

PARYŻ (Pat). Donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił nie wycofywać z Szanghaju — jak to początkowo zamierzał — 31 pułku piechoty. **Decyzja ta powzięta została zapewne po porozumieniu się rządu japońskiego z generalnym konsulem amerykańskim w Szanghaju.**

PALENIE TRUPÓW POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.

MOSKWA (Pat). W/g doniesień z Szanghaju, w rejonie niedawnych walk odbywa się od kilkunastu dni palenie trupów poległych chińskich żołnierzy. Trupy przywożone są samochodami ciężarowemi w porze nocnej i po przykryciu brezentem podpalane. Duchowni buddyjscy odmawiają przytem modły. Chińskie okopy przeistoczone są w bratnie mogiły.

Fantastyczne domysły prasy sowieckiej

w związku z podróżą Lednickiego do Kowna.

MOSKWA (Pat). Prasa sowiecka uporczywie twierdzi, że Polska zamierza wykorzystać konflikt niemiecko-litewski dla nawiązania z Litwą bliższych stosunków. Szczególnie żywo komentowana jest podróż Lednickiego do Kowna. Opierając się na doniesieniach gazet, zarówno litewskich, jak kłajpedzkich, dzienniki moskiewskie dowodzą, że Lednicki cieszy się w kołach kowieńskich poważnym autorytetem i posiada tam wielu osobistych przyjaciół, do których zaliczyć należy również byłego ministra skarbu Iczasa. Wyjazd Lednickiego do Litwy poprzedzać miały pertraktacje w Warszawie. W kołach partji tautininków poważnie zastanawiają się nad możliwością ugody z Polską.

Memorandum litewskie w sprawie Kłajpedy.

GENEWA. Pat.—Litewskie biuro prasowe w Genewie donosi, że rząd litewski złożył sygnatarjuszom konwencji kłajpedzkiej memorandum w sprawie Kłajpedy. W memorandum tem rząd litewski zwraca uwagę na fakt ciągłej ingerencji konsula niemieckiego w Kłajpedzie do spraw wewnętrznych Litwy. Konsul niemiecki utrzymuje stały kontakt z posłami Izby Reprezentantów i daje im instrukcje. Rząd litewski protestuje dalej przeciwko przyjęciu przez kanclerza Brueninga reprezentantów organizacji Memeler Landbund, której celem jest odłączenie Kłajpedy od Litwy. Rząd litewski uważa postępowanie kanclerza za prowokację w stosunku do Litwy. Zwracając uwagę na te fakty, rząd litewski oświadcza, że utrudniają one utworzenie nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie.

O synku Lindbergha brak wiadomości.

NOWY YORK. Pat.—„Evening Post" podaje, że Spitaler, który obiecał Lindberghowi swą pomoc w poszukiwaniu dziecka, dostał list w którym grożą mu że jego dwoje dzieci zostanie uprowadzonych o ile nie zaprzestanie on wtrącania się do poszukiwań. Spitaler, jego wspólnik Bitz oraz 14 innych, należących do tej samej bandy, stawili się dziś przed sądem jako oskarżeni o przemyt alkoholu. O dziecku Lindbergha brak jakichkolwiek pewnych wiadomości.

6 milj. bezrobotnych w Niemczech.

BERLIN. (Pat). W/g sprawozdania urzędu pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych w drugiej połowie lutego wynosiła 6.128 tysięcy osób.

Charakterystyczny zatarg w łódzkiej radzie miejskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Pomiędzy prezesem rady miejskiej a frakcjami socjalistycznej większości wynikł zatarg o niepoddanie pod głosowanie przez prezesa rady, inż. Holzgraebera, rezolucji żydowskich frakcji socjalistycznych, zawierającej atak na rząd i nazywającej go rządem faszystowskim Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej nie doszło do uzgodnienia stanowiska śród frakcji większości socjalistycznej, wobec czego prezes rady miejskiej złożył swą dymisję, składając równocześnie mandat radnego. Dymisja została przyjęta. Na tem samem posiedzeniu uchwalono wyasygnować 20.000 zł. na pomoc dla dzieci strajkujących górników w Zagłębiu, oraz uchwalono rezolucję, domagającą się zniżki komornego o 25 proc.

Polityka okrążenia.

Oddawna w kołach politycznych utarło. się mniemanie, że o ileby dłużej żył król Edward angielski, o ile daneby mu było urzeczywistnić wielki swój plan przegrupowania sił europejskich — nie doszłoby do wojny światowej.

Niezmiernie bystry umysł tego monarchy przewidział niebezpieczeństwo, grożące światu ze strony agresywnej, drapieżnej zachłanności Niemiec i postanowił przeciwdziałać temu zapomocą szeregu sojuszów, mających na celu okrążenie obezwładnienie niebezpiecznego furjata, jakim stały się Niemcy pod panowaniem Wilhelma II, owego „poltron", jak go stale „kochający" jego wuj, król Edward nazywał.

Anglja zrywa z polityką epoki wiktorjańskiej, polityką odosobnienia — „splendit isolation". Zbliża się do Francji i Rosji, w ten sposób Niemcy na lądzie ujęte zostały jak w kleszcze od wschodu i zachodu, od północy zaś, od strony morza zablokowane przez potężną flotę angielską. Pozostawało doprowadzić do końca okrążenie od strony południa. Jakoż Edward pracuje nad rozluźnieniem trójprzymierza i pozyskaniem Austrji dla swoich planów. Polityka króla Edwarda dużo krwi naonczas popsuła w Berlinie.

Lecz oto wielki polityki na tronie umiera przedwcześnie; nie dokończywszy swego dzieła. Buta niemiecka nie została poskromiona. Niemcy prą całą siłą do wielkiej rozgrywki wojennej.

Nadszedł rok 1914. Wybuch wojny. Scementowany przez króla Edwarda sojusz francusko-angielsko - rosyjski przetrwał śmierć jego i stał się w onych olbrzymich zapasach czynnikiem decydującym. Bez tego sojuszu Francja zostałaby zdruzgotana i hegemonja Niemiec na kontynencie ustalona.

Natomiast plan oderwania Austrji od trójprzymierza nie dojrzał — Austrja poszła ręka w rękę z Niemcami, co pozwoliło im prowadzić wojnę w ciągu czterech przeszło lat, zdruzgotać Rosję i odnieść liczne zwycięstwa.

Ostatecznie wojna skończyła się klęską Niemiec i zwycięstwem mocarstw sprzymierzonych. Lecz zwycięstwo to nie zostało należycie wyzyskane, po części z winy Anglji, której w owym okresie bardziej niż kiedykolwiek brakowało męża na miarę króla Edwarda.

Na początku niniejszego artykułu przytoczyliśmy zdanie, że gdyby król Edward nie był umarł przedwcześnie, nie doszłoby do wojny światowej, gdyż Niemcy nie odważyłyby się na nią. Tu możemy zaryzykować inne jeszcze twierdzenie: O ileby król Edward żył w latach 1918—19 potrafiłby on zapobiec na przyszłość niebezpieczeństwu nowej wojny, przez odpowiednie wyzyskanie zwycięstwa i obezwładnienie na długo Niemiec.

Tak jak sprawy obecnie stoją, są Niemcy w dwanaście lat po Wersalu tak samo agresywne, zagrażają tak samo pokojowi, jak w roku 1914.

Lecz testament króla Edwarda nie poszedł w niepamięć, tylko że wykonanie jego od Anglji przeszło w ręce Francji, która dziś stoi na czele polityki okrążania Niemiec, czem — przyznać trzeba — większą oddaje przysługę sprawie pokoju niżeli wszelkie konferencje rozbrojeniowe.

Mimo pewnych tarć, które spontanicznie wynikały pomiędzy Francją i Anglją w ciągu ostatnich dziesięciu lat, Francja opiera nadal politykę swą na ścisłem porozumieniu z Anglją i gotowa w tym celu poczynić znaczne nawet ofiary. Kiedy Anglja nie tak dawno znalazła się w trudnościach finansowych, pierwsza jej z pomocą pospieszyła Francja. Obecnie zaś ukazał się w „Temps'ie" bardzo znamienny artykuł, widocznie inspirowany, dowodzący konieczności ścislejszego jeszcze zbliżenia anglo-francuskiego. Na propozycję Francji odpowiedział angielski „Times" bardzo przychylnym artykułem, w którym mówi o potrzebie wspólnego, anglo-francuskiego frontu przeciwko Niemcom.

Niezmiernie ważnem w polityce francuskiej ogniwem stał się ostatni projekt stworzenia federacji państw naddunajskich. Jest to odpowiedź francuska na zeszłoroczne, niemieckie próby „Anschlussu".

Podczas gdy Rzesza niemiecka, rezygnując narazie ze słowiańskich części dawnej monarchji habsburskiej, pragnęłaby wcielić właściwą Austrję, jako kraj etnograficznie współplemienny, niemiecki — plan francuski ma na widoku stworzenie federacji państw naddunajskich, ze zdecydowaną przewagą elementu słowiańskiego. W ten sposób federacja miałaby charakter wybitnie antyniemiecki i okrążenie Niemiec od południa zostałoby dokonane.

Nie byłoby to jednak okrążenie kompletne. Jak wiadomo, w łańcuchu, którym król Edward zamierzał otoczyć Niemcy, jednem z najpotężniejszych ogniw była Rosja. Dziś republika sowiecka w grę nie wchodzi, rola dawnej Rosji w stosunku do Niemiec z natury rzeczy i położenia geograficznego przypadła Polsce. Jak wielkie pod tym względem nadzieje pokładała w nas Francja — o tem zbyteczne byłoby rozpisywać się. Tembardziej zdziwić musi fakt, że w ostatnich kombinacjach i posunięciach politycznych Francji — głucho zupełnie o Polsce, która powinnaby tu zająć jedno z naczelnych miejsc.

To odosobnienie Polski zawdzięczamy niewątpliwie naszej polityce filoniemieckiej, odziedziczonej po t. zw. „aktywistach" z czasów wojny i kontynuowanej z manjackim uporem przez pewne wpływowe koła. Podkopało to nasz kredyt moralny i... materjalny we Francji, która wyraźnie dziś zwraca się ku Czechosłowacji, udziela jej znacznej pożyczki (600 miljonów) i wogóle popiera pod każdym względem jej politykę.

Czy Polska na tem wszystkiem dobrze wyjdzie — jest rzeczą bardzo wątpliwą. W każdym bądź razie trudno mieć o to pretensje do Francji, skoro wina przeważnie jest po naszej stronie.

BB. przeciw Duchowieństwu

Ks. Janusz Radziwiłł wygarża przysięgą ks. Biskupów.

Rozprawa w pełnym Sejmie, dnia 8 marca b. r., o ustawie w sprawie składek kościelnych, odsłoniła w całej pełni stanowisko BB wobec duchowieństwa, które zarysowało się już w komisji oświatowej.

Przedewszystkiem wystąpili posłowie BB z twierdzeniem, jakoby uporządkowanie tej sprawy szło ze strony państwa dalej niż konkordat. Jest to nieprawda. Ustawa mieści się ściśle w postanowieniach art. 4-go konkordatu o pomocy państwowej przy poborze opłat na cele kościelne, przewidzianych w ustawach.

Pos. Wolska (BB) twierdziła:

„Rząd idzie na rękę Kościołowi, posuwając się w tem dalej, niż przewiduje konkordat."

Co więcej, także pos. ks. Janusz Radziwiłł (BB) zapewniał:

„Ustawa ta nie wynika z obowiązku, wziętego na siebie przez Rząd w konkordacie, który nie nakłada na rząd obowiązku przedstawienia Izbom takiej ustawy."

nic dziwnego, że wobec takiego stanowiska BB pos. Czapiński (PPS) mówił:

„Panowie z BB sami mówią, jak przed chwilą wywodziła tu p. Wolska, że ustawa idzie dalej niżby wynikało z konkordatu, więc co to znaczy?"

To niezgodne z prawdą twierdzenie posłów z BB, jakoby Kościołowi i duchowieństwu robiono jakąś łaskę poza postanowieniami prawa, nadało zabarwienie całości wystąpień BB. Było im ono potrzebne jako odskocznia do dalszych wywodów przeciw duchowieństwu. W sposób bardzo szpetny powiązano mianowicie te rzekome uprzejmości rządowe z wytykaniem duchowieństwu rzekomych jego przewin.

To stanowisko BB znalazło wyraz w rezolucji, uchwalonej przez większość BB w komisji oświatowej dnia 2 marca b. r. w brzmieniu następującem:

„Wobec wypadków występowania niektórych księży przy wykonywaniu czynności duszpasterskich z agitacją polityczną (bez względu na kierunek) zwłaszcza, że przyjmuje ona niekiedy formy, godzące w autorytet Rządu i interes Państwa, Sejm wzywa Rząd do stanowczego domagania się od władz kościelnych ścisłego przestrzegania wymogów art. XII Konkordatu i wydania kategorycznego zakazu dla duchowieństwa używania ambon i wogóle terenu Kościoła do wystąpień politycznych."

Podobnie jak w komisji oświatowej dnia 2 marca b. r. wniosek ten popierali niesłychanemi napaściami na duchowieństwo posłowie Dratwa, Dzieduszycki, Kleszczyński i Wolska, tak w pełnym Sejmie ponowiła imieniem BB napaści na duchowieństwo o rzekomą agitację polityczną p. Wolska, a pos. ks. Janusz Radziwiłł nietylko nie odciął się od tych napaści, ale przeciwnie przyłączył się do nich obłudną wzmianką:

„Sprawa agitacji politycznej pewnej części kleru jest dla każdego katolika rzeczą bolesną."

Napastliwość wniosków uchwalonych przez BB w komisji była tak rażąca, że w pełnym Sejmie zastąpiono je jednym wnioskiem, krótko wymieniającym wszystkie tamte, co oczywiście istoty rzeczy nie zmienia, bo powiedziano (i za tem głosował cały klub BB):

„Sejm zwraca uwagę Rządowi na potrzebę unormowania.. udziału duchowieństwa w życiu politycznem."

Oprócz tego nietylko p. Wolska posunęła się do wypominania ks. Biskupom przycięgi na wierność Rzplitej Polskiej, przewidzianej w art. 12-tym Konkordatu, ale, co dziwniejsze, także i w tej sprawie podążył za nią ks. Janusz Radziwiłł, mówiąc:

„Mówiono tu o rocie przysięgi biskupów o czyniono różnice między lojalnością wobec Państwa a Rządu. Nie wiem, czy wszystkim Panom wiadomo, że przysięga w naszym konkordacie jest wzięta dosłownie z konkordatu, który zawarł swego czasu Napoleon I ze Stolicą Apostolską. Chyba nie myślano tam o lojalności względem Ludwika XVI, ani wobec rewolucji francuskiej, lecz wobec państwa Napoleona I. Ta sama rzecz wystarczy już jako komentarz. Nikt z naszego obozu niema pretensji, ażeby duchowieństwo katolickie gremjalnie zapisało się do BB, ale możemy żądać, ażeby lojalność, wypływająca z owej przysięgi nie była opacznie tłumaczona jako lojalność do Państwa, czy do narodu, czy do stronnictwa narodowego, lecz wobec Rządu, który obecnie za to Państwo jest odpowiedzialny."

To potrząsanie przez ks. Janusza Radziwiłła wobec ks. Biskupów przysięgą konkordatową, ku uciesze BB, nie zatrze się w pamięci świata katolickiego w Polsce.

Stanowisko Klubu Narodowego przedstawił i poprawki jego uzasadnił pos. K. Wierczak. Poprawki te zmierzały m. in. do zapewnienia składek także ze strony własności państwowej, jak dobra państwowe i przedsiębiorstwa państwowe, oraz ze strony takich przedsiębiorstw i fabryk, w których pracują przeważnie katolicy, bez względu na wyznanie właścicieli. Poprawki Klubu Narodowego zostały przez większość tj. przez BB odrzucone. Klub Narodowy głosował za całością ustawy, a przeciw rezolucjom BB, wymierzonym przeciw duchowieństwu.

W przeddzień wyborów prezydenta Rzeszy.

Znamienne metody.

BERLIN (Pat.) — Charakterystyczne światło na metody propagandy wyborczej w Niemczech rzuca fakt, że wielki organ prawego skrzydła partji ludowej „Deutsche Allgemeine Ztg." w jednym i tym samym numerze zamieszcza bez żadnych skrupułów trzy płatne ogłoszenia, wzywające do głosowania na Hindenburga, Hitlera i Duesterberga.

Mowa przedwyborcza prezydenta Hindenburga.

BERLIN. — Prezydent Hindenburg wygłosił we czwartek wieczorem swą zapowiedzianą mowę radjową o swej działalności, jako prezydenta Rzeszy. Przemówienie swoje rozpoczął on oświetleniem obecnie panujących w Niemczech stosunków politycznych, poczem uzasadnił swą decyzję co do zgody na postawienie swej kandydatury. Z zadziwiającą energją i częstokroć w namiętny sposob potępił Hindenburg oszczerczą kampanję skierowaną przeciwko niemu w przeddzień wyborów.

Hindenburg podkreślił ze szczególnym naciskiem iż tylko dlatego zgodził się ponownie kandydować ponieważ uważa to po doświadczeniach swego długiego zycia jako swój pierwszy obowiązek obywatelski. Inaczej Niemcy zginą w chaosie. Hindenburg oświadczyl dalej, iż decyzja postawienia swej kandydatury nie sprawia mu żadnych skrupułów, ponieważ jako kontrkandytat występujp człowiek dążący do zagarnięcia władzy jedynie z czysto jednostronnych patrjotycznych pobudek. Kendydatura jego, Hindenburga, nie jest popierana wyłącznie przez lewicę lub koalicję czarno-czerwoną lecz przez najszersze koła niemieckiej ojczyzny. Hindenburg zakończył swe 15 minutowo przemówienie następującemi słowami: „Będę w dalszym ciągu, jak dotychczas, odważnie służył mej ojczyźnie".

O zwrot dóbr skonfiskowanych powstańcom.

Mowa posła Stypułkowskiego.

Jak donosiliśmy, wo środę obradował Sejm nad projektem BB. dotyczącym zwrotu dóbr skonfiskowanych ongiś przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość.

Ustawa przyznaje przewłaszczenie tylko tym, którzy toczą swój proces ze skarbem państwa. Uprawnieni do odzyskania skonfiskowanych dóbr są powstańcy, względnie ich potomkowie, ale tylko w linji prostej.

Niesłychanie uciążliwym i krzywdzącym jest przepis ustawy, który nakłada na przewłaszczenie podatek równający się dwukrotnej stawce podatku spadkowego. Przy dużych objektach podatek ten dochodzi do 30 proc.

Jak Czytelnikom wiadomo, wielce krzywdząca potomków powstańców ustawa ta przyjęta została przez Sejm większością BB. Z ramienia Klubu Narodowego w obronie prawa, przeciwko ustawie przemawiał poseł Stypułkowski Przemowę jego zamieszczamy poniżej w skróceniu.

Wysoki Sejmie! Pos. Mackiewicz, referując przedłożony Izbie projekt ustawy, powiedział między innemi, że kto nie chce wynosić swojej wiedzy prawniczej ponad pogląd prawny pełnej izby sędziów Sądu Najwyższego, ten powinien uznać słuszność zasad w ustawie przedłożonej wyłuszczonych. Zdaniem mojem właśnie ten projekt ustawy wskazuje, że słowa p. marszałka Piłsudskiego, iż Sejm często chce być nadkonduktorem, nadinżynierem, nadprawnikiem, nigdy nie miały może słuszniejszego zastosowania jak w tym konkretnyw wypadku. Boć przecie z referatu p. pos. Mackiewicza niezbicie wynika, że Sąd Najwyższy w pełnym składzie sędziów powiedział, że wszelkie akty konfiskat są aktami bezprawia i gwałtu, że akty te nie stwarzają tytułów ważnych dla Skarbu Państwa do posiadania majątków, które na zasadzie tych aktów gwałtu skonfiskowane obywatelom zostały. A jeśliby zatem stanąć na stanowisku że nie może być słuszniejszego poglądu prawnego ponad wyłuszczony przez Sąd Najwyższy w swym pełnym komplecie, to wogóle nie potrzebaby tu dziś rozpatrywać projektu ustawy, albowiem p. pos. Mackiewicz wyraźnie uzasadnił, że Sądy Najwyższe już od 1928 r. wydają wyroki, które naprawiają te akty gwałtu i bezprawia w stosunku do poszczególnych byłych powstańców i ich rodzin i jeśli dziś każą się nam nad tą sprawą zastanawiać, to tylko dlatego, że my nie chcemy uznać słusznych poglądów Sądu Najwyższego, o których z taką czcią i poważaniem p. pos. Mackiewicz się wyrażał.

Mówi się, że projekt tej ustawy stanowi to zadośćuczynienie nietylko materjalne, ale i moralne, jakie się uczestnikom walk o niepodległość należy za ich sto lat wysiłków, zmierzających ku odzyskaniu Rzeczypospolitej. Ale ja powiem, że ten projekt ustawy, to jest tylko kompromis materjalny pomiędzy spadkobiercami tych powstańców z Rządem, natomiast bynajmniej nie jest tem zadośćuczynieniem, które się z prawa i na zasadzie obowiązujących przepisów prawa im należy.

Wszelkie kompromisy zdrowe, są i dla Państwa zdrowe. Ale kompromisy w zakresie dóbr materjalnych, które się odbywają z pogwałceniem obowiązującego porządku prawnego i moralnego w społeczeństwie są zazwyczaj szkodliwe, chociażby interesowi materjalnemu Skarbu miały przynieść jakąkolwiek korzyść.

I właśnie z tego tylko stanowiska my dziś jaknajkategoryczniej opowiadamy się przeciw wniesionemu projektowi.

Dla nas kompromis materjalny w zakresie tej ustawy niema żadnego znaczenia. Natomiast opowiadamy się przeciw ustawie dlatego, że ona łamie zasadniczy porządek prawny i moralny w społeczeństwie. Przedewszystkiem ustawa ta gwałci art. 28 Konstytucji, który zastrzega prawo własności dla każdego obywatela. Ustawa ta jest wywłaszczeniem obywateli z majątku, który oni posiadają.

P. minister Car, swietny prawnik, na Komisji Prawniczej wypowiedział pogląd, który, mojem zdaniem, stanowi tylko próbę przekonania ludzi, którzy pod względem znajomości przepisów prawnych od niego mniejsze mają pojęcie,— powiada on, że gdyby ustawa ta wywłaszczała kogoś z dóbr, które on już prawomocnym wyrokiem, a więc wyrokiem Sądu Najwyższego posiadał, to istotnie ustawa byłaby wywłaszczeniem niezgodnem z Konstytucją. Ale skoro ustawa ta odbiera tylko te przyszłe prawa, o które obywatel toczy spór na terenie sądów I, II czy nawet III instancji, to taka ustawa nie jest żadnem wywłaszczeniem, gdyż nie można wywłaszczać kogoś z tego, czego on jeszcze nie ma.

Musiałem sięgnąć do elementarnych zasad prawa, mianowicie do obowiązującego na terenie b. zaboru rosyjskiego kodeksu cywilnego, który w księdze p. t. „O majątkach i różnych odmianach własności" powiada: „wszelki majątek jest ruchomy albo nieruchomy", a mówiąc o majątku nieruchomym w § 526 powiada: „są nieruchomości z przedmiotu, do którego się stosują, użytkowania rzeczy nieruchomych, służebności czy służby nieruchomej" i wreszcie prawo skargi o odzyskanie nieruchomości. Mam wrażenie, że każdy kto na 4 roku prawa na uniwersytecie przeczytał ten przepis, będzie wiedział, że jeżeli obywatel posiada prawo skargi do odzyskania nieruchomości, to tem samem posiada pewne dobro. I ustawa, powiadając, że może być w pewnych wypadkach to prawo na mocy przepisów ustawy obywatelowi odebrane, ustawa taka dokonywa aktu wywłaszczenia.

Jest to bezsporne. Tylko godzę się ze szczerością referenta p. Mackiewicza, gdy w Komisji powiedział „gdybym chciał do zgłoszonych tez w ustawie dojść za pomocą tego, czy innego krętego rozumowania, to byłbym w sprzeczności z samym sobą, to musiałbym powiedzieć, że rzeczywiście ja tutaj prowadzę jakąś robotę nieszczerą, ale ja muszę powiedzieć, że tutaj dla mnie interes materjalny Skarbu Państwa jest decydujący i że to jest ten jedyny argument, który przemawia za słusznością. Dobrze, ale w takim razie nie mówmy o tem, że rekompensuje się według ideałów powstańczych, spadkobierców powstania dobra, które nie są podarunkiem Skarbu Państwa dla obywateli, tylko im się na podstawie prawa słusznie należą.

Tam powiedziano, że musimy ograniczać prawa dla tych czy innych powodów, które uzasadniał p. pos. Mackiewicz, choćby te ograniczenia były sprzeczne z zasadami prawa cywilnego. Tylko w art. 480 Kodeksu Sowieckiego jest przepis prawa ograniczający spadkobierców do linji prostej I tę zasadę tutaj w tej ustawie przeprowadziliśmy. Jak p. minister Sieczkowski był łaskaw stwierdzić nam są spadkobiercy, którzy swoje sprawy wygrali i mają swoje sprawy w Sądzie Najwyższym, otóż jeżeli my im na mocy tej ustawy odbierzemy ich prawo, t. zn. ich wywłaszczamy, postępujemy przeciw zasadom Konstytucji, przeciw art. 555 kodeksu cywilnego, t. zn. obrażamy najistotniejszy porządek prawny społeczeństwa.

Wreszcie łamiemy kardynalną zasadę prawa, która od czasów porządku rzymskiego obowiązuje we wszystkich państwach zachodnio-europejskich, zasadę, że lex retro non agit.

Ale ta ustawa nietylko łamie przepisy prawa, ale jest sprzeczna z porządkiem moralnym w Państwie. Czy to jest zgodne z porządkiem moralnym w Państwie, żeby z góry w formie ustawowej czynić różnice między dwoma podmiotami praw prywatnych, a mianowicie pomiędzy Państwem, a przeciętnym śmiertelnikiem, obywatelem. Takie stosowanie ustawy byłoby nielojalne w stosunku do szeregu obywateli.

Wreszcie ustawa ta zapoznaje ten interes materjalny Skarbu Państwa, na który tak gorąco pan referent się w swoich wywodach powołuje. Zapoznaje całkowicie, albowiem stosując zasadę t. zw. podwójnego opodatkowania, czyni zdaniem mojem, krzywdę dzisiejszym, tak skomplikowanym, tak ciężkim interesom gospodarczym obywateli. Majątek, który będzie opodatkowany w wysokości do 30 proc. podatkiem, majątek leśny, bo jak stwierdzono wszystkie te majątki popowstaniowe są przeważnie objektami leśnemi, majątek, który daje najwyżej 2 proc. dochodu obciążony podatkiem z górą 30 proc. wartości wynoszącym, taki majątek nie może być objektem zdrowym gospodarczo, który przynosi spodziewane korzyści, jako producent, jako płatnik podatków. Majątek taki zgóry jest skazany na zniszczenie, na sprzedaż w drodze licytacji, względnie na dostanie się w obce ręce. Opodatkowanie sumą, sięgającą 30 proc. wartości, jako pewne przymusowe opodatkowanie, w ten sposób, ażeby ten objekt nie mógł gospodarczo żyć, jest krzywdą, którą się czyni obywatelom, przedewszystkiem dlatego, że znowu się łamie przepisy obowiązującego prawa. Podatek od spadków i darowizn wyraźnie zastrzega, że wszystko to, co przeszło w ręce potomków przed r. 1916 podatku nie płaci.

Powiada p. referent Mackiewicz, że to wszystko jest słuszne, ale to jest podatek od wzbogacenia się. Nie dziwię się, że p. poseł Mackiewicz mógł użyć takiego terminu, ale ten termin jest najzupełniej niesłuszny i mam nadzieję, że przyzna mi p. Mackiewicz rację. Jeżeli się obywatelowi coś należy, jeżeli wywinduje, to się nie wzbogacił.

Proszę Panów, w ten sposób wyczerpałem mojem zdaniem, stanowisko nasze, które się tylko w ramach obowiązującego porządku prawnego w społeczeństwie, obraca. Ale uważałbym, że nie spełniłbym swojego obowiązku całkowicie, gdybym nie podkreślił jednej okoliczności, a mianowicie, że p. pos. Mackiewicz, jak i wielu jego towarzyszy, wszystko to co tu mówią w tej sprawie, mówią wbrew przekonaniu, że to jest kompromis z ich własnem przekonaniem. I postaram się to udowodnić. Mówiliśmy na Komisji Budżetowej, że opinja publiczna w tej sprawie była jednomyślna i bezwzględna, że nawet w dzisiejszych czasach, gdzie z temi głosami opinji publicznej nikt, a najmniej już Rząd się liczy, musiał Rząd przed tym głosem opinji publicznej ustąpić. Że tak jest i było pozwolę sobie przytoczyć artykuł, który się ukazał w jednym z pism w Polsce:

„**Nie wolno kupować kradzionego**" jest to prawo, które dotychczas było stosowane we wszystkich kulturalnych państwach, a jeżeli ktoś przez lekkomyślność, lub chęć zysku nabył kradzione, to z chwilą, kiedy przyszedł prawy właściciel, przedmiot kupiony, bez wszelkich wynagrodzeń, musi być zwrócony właścicielowi. Tak było i tak być musi i żadne wykręty, o ile Polska ma należeć do państw kulturalnych nie pomogą.

Żadne przedawnienie nie może tu odgrywać roli, bo nie było instancji, do której można było wnieść protest przeciw gwałtowi.

Tak samo dziś, kiedy upadną bolszewicy, właściciele domów i majątków muszą wrócić do własności w Rosji sowieckiej.

Zaraza ze Wschodu i u nas na nieszczęście, wywarła swe piętno. — Dziwnem się wydaje, że u osób, zajmujących stanowiska państwowe, dewiza, że własność jest świętą i nienaruszalną może wywoływać jakieś wątpliwości!

Już w chwili otwarcia pierwszego Sejmu polskiego, o ileby takowy stał na wysokości swego stanowiska, musiał być wydany dekret. Mocą tego dekretu zagrabione przez najeźdźców majątki powstańców polskich, bez żadnych sądów i nie licujących dla świętej sprawy męczeńskiej pośredników sądowych, wróciłyby do prawych właścicieli lub ich potomków.

A któż byli ci posłowie w naszym Sejmie? Jaki był wątek, o który się zapytuje Marja Rodziewiczówna w swym liście, wiążący ich z dawną Polską Piastów i Jagiellonów?

Czy p. Stanisław Grabski, który po traktacie ryskim naigrawał się z tradycji Jagiellońskiej, kwalifikując oddanie Mińszczyzny, Mohylowszczyzny i Witebszczyzny, jako „wycięcie wrzodu"?

Czy p. Władysław Grabski, który naigrawał się, zapytując delegację ziemian: „czemu tam siedzicie"?

Czy ci, którzy w swych mowach dowodzili, iż na „Kresach" jest 90 proc. burżujów polskich, od których należy wszystko odebrać? Co ich mogła obchodzić polska własność lub — kultura?... Byli to Polacy wychowani na rosyjskiej międzynarodówce".

Brawo, panie Obiezierski!

On był bowiem autorem.

Zmień nazwiska Stanisława i Władysława Grabskich na nazwiska autorów dzisiejszej ustawy p. ks. Radziwiłła i p. Mackiewicza i umieść ten sam artykuł w piśmie, w którym umieściłeś go rok temu, w. „Słowie" wileńskiem.

Szczegóły zamachu na posła Witosa.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości telefonicznej podajemy szczegóły według „ABC".

Poseł BBWR., redaktor „Gospodarza Polskiego" p. Feliks Gwiżdż, otrzymał od jednego z górali ze wsi Spytkowice na Podhalu niejakiego Sałuchy pod Radą Wyżnią, tajemniczy list, zawierający plan zgładzenia posła Witosa. Autor listu ofiarował się zorganizować i zgładzić b. premjera przez otrucie. Trucizna miała być podana w butelce z miodem.

Spiskowiec motywował swój projekt w ten sposób, iż lepiej jest, aby zginął jeden człowiek, niżby miał doprowadzić do klęski ogólnej. Wyrażał chęć dokonania zamachu osobiście i bez żadnych wspólników. Dowodził, że zna sposób przyrządzania trucizny, którą osobiście ofiaruje prezesowi Stronnictwa Ludowego.

Niezwykły ten list Sałuchy adresat skierował do sekretarjatu BBWR. w województwie krakowskiem. Ze swej strony sekretarjat zawiadomił o planowanym zamachu władze w Krakowie, a szef wydziału bezpieczeństwa. p. Rogowski, wszczął natychmiastowe dochodzenie.

Korzystając z pobytu posła Witosa w Krakowie, naczelnik Rogowski zawiadomił go o treści listu oraz o przebiegu śledztwa. Jednocześnie przestrzegł posła Witosa przed przyjmowaniem podejrzanych podarunków.

Prezes Witos podziękowawszy naczelnikowi Rogowskiemu, oświadczył że w razie potrzeby przyłączy się do skargi prokuratorskiej.

Według ostatnich wiadomości badany potwierdził swe zamiary, oświadczając, że

„Witos chce zrobić ruch na wiosnę" i że nie można do tego dopuścić.

Sprawa znajduje się u prokuratora, Sałucha przebywa na wolności.

DZIŚ
Szopka X klasy
w sali Kresowej (Zawalna 1)
pocz. o godz. 20 tej. 77-3o

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Regulacja ul. Szeptyckiego.** W tych dniach Magistrat zamierza przystąpić do regulacji ulicy Szeptyckiego. Roboty te mają być częściowo prowadzone z kredytów Komitetu do Spraw Bezrobocia, częściowo zaś z sum wyasygnowanych przez Magistrat. (a)

— **Rejestracja rowerów.** Wydział komunikacyjny Magistratu czyni obecnie ostatnie przygotowania do rejestracji rowerów na rok 1932. Rejestracja przeprowadzona zostanie w pierwszych dniach kwietnia. (a)

— **Roboty kanalizacyjne na ul. Stromej, Szerokiej i Piekiełku.** W początkach przyszłego tygodnia Magistrat rozpoczyna roboty kanalizacyjne na ulicach: Stromej, Szerokiej i Piekiełku. Na robotach tych znajdzie pracę około 100 bezrobotnych. Roboty będą prowadzone systemem akordowym. (a)

Z MIASTA.

— **Konfiskata ulotek Żydowskiej Rady Związków Zawodowych.** Wczoraj starostwo grodzkie skonfiskowało ulotki żydowskiej Miejscowej Rady Związków Zawodowych za nawoływanie do strajku demonstracyjnego w dniu 16 b. m. (es)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Kontyngenty towarów reglamentowanych na II gi kwartał na 1932 r.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń przywozu towarów reglamentowanych, objętych zarówno poprzednio obowiązującemi, jak i ostatnio ogłoszonemi listami zakazów (Dz. U. R. P. Nr. 111, z r 1931 poz. 865 oraz Dz. U. R. P. Nr. 9 z r. 1932 poz. 57) — z kontyngentów na II-gi kwartał rb. (kwiecień czerwiec) należy składać do Izby w normalnym trybie za pośrednictwem organizacyj kupieckich lub związków przemysłowców najpóźniej do dnia 29 marca 1932 r. Bliższych informacyj udzielają lokalne organizacje gospodarcze oraz biuro Izby — Dział Obrotu Towarowego, (ul. Trocka 3).

— **Echa kryzysu w świecie handlowym.** We wtorek dn. 8 marca r. b. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Wilnie miało miejsce ogólne zgromadzenie wierzycieli firmy Zygmunt Nagrodzki celem przeprowadzenia t. zw. układu zapobiegawczego z właścicielem firmy.

Cel osiągnięty — układ stanął.

Do zanotowania ciekawy szczegół. Gdy na skutek wrogiego układowi wystąpienia pełnomocnika fabryki „Munktells" w Szwecji (jedyny sprzeciw), zdawało się, że wymaganej przez Ustawę $^{2}/_{3}$ sumy zadłużenia, zwolennicy układu nie zgromadzą, zwrócił się wpierw do dłużnika, potem zaś do Sędziego, przedstawiciel pewnej skromnej firmy amerykańskiej proponując, na wypadek gdyby zabrakło — odpowiednio zmniejszyć sumę jego wierzytelności.

Niekorzystne dla firmy szwedzkiej zestawienie.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebranie murarzy.** W dniu dzisiejszym o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Dominikańskiej 4 walne zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Murarzy i Betoniarzy.

— **Komisja mieszana do spraw bezrobocia w piekarstwie.** Komisja mieszana do spraw bezrobocia w rzemiośle piekarskiem przy Izbie Rzemieślniczej rozesłała do wszystkich organizacyj piekarskich okólnik, z prośbą o nadesłanie wykazu bezrobotnych piekarzy. (s)

ODCZYTY.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** powiadamia, że w niedzielę dn. 13 marca r. b. o godz. 1 w sali Chrześc. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1. P. Michał Sadowski wygłosi odczyt pod tyt.: „Niemcy współczesne". Wstęp wolny.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro — „Virtuti Militari".

— **W Lutni.** Dziś i jutro — „Ich synowa".

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE.

— **Na Pohulance:** „Dwunasta noc", po cenach popołudniowych. Pocz. o g. 4.

— **W Lutni:** „Co może kobieta".

— **Niedzielny poranek dla dzieci — w Lutni.** W niedzielę o godz. 12 m. 30 w poł. odegrana zostanie fantastyczna baśń p. t. „Czarodziejskie wrzeciono" i „Wieszczka lalek" ze śpiewami i tańcami w wykonaniu uczenic baletu Lidji Winogradzkiej.

— **Teatr w „Lutni" ma być zamknięty?** W związku z ciężkim kryzysem finansowym, jaki przeżywają teatry wileńskie w łonie Z. A. S. P-u, który, jak wiadomo, jest dzierżawcą w Wilnie teatrów, brana jest obecnie poważnie pod uwagę koncepcja ograniczenia się do prowadzenia w Wilnie jedynie teatru na Pohulance. „Lutnia", w razie powzięcia tego rodzaju decyzji, uległaby zamknięciu. (a)

— **Wielki koncert symfoniczny.** Dziś o godz. 8 wiecz. punktualnie, w Sali Konserwatorjum (Wielka 47), odbędzie się — staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego — dawno oczekiwany, świetnie się zapowiadający wielki koncert symfoniczny.

Dyryguje — Walerjan Bierdjajew; solistka — Rozalja Nadelmanówna — odegra pierwszy koncert Chopina, Wileńska Orkiestra Symfoniczna wystąpi w składzie zwiększonym. W programie: pełny czaru koncert e-moll Chopina, potężna symfonja „Patetyczna" Czajkowskiego oraz nieznany jeszcze Wilnu mistrzowski poemat symfoniczny „Don Juan" Ryszarda Straussa.

Zaznacza się — wobec fałszywych pogłosek — iż nie będzie nadawana przez radjo ani całość koncertu, ani żadna jego część. Pozostałe bilety można nabyć w „Orbis'ie" — Mickiewicza 11a — od 9 do 7 wiecz., po 7-ej zaś w kasie koncertowej (Wielka 47).

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 12 marca 1932.

11.58. Sygnał czasu.
12.10. Poranek ze Lwowa.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Muzyka z płyt. 1. Utwory Beethovena 2. Muzyka popularna.
15.15. Kom. z Warsz.
15.20. „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala
15.40. Koncert dla młodzieży (płyty). Objaśnia Zofja Ławęska.
16.10. Odczyt dla maturzystów z Warsz.
16.30. Muzyka z płyt.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.50. Muzyka z płyt.
17.10. „Józef Weyssenhoff" (z powodu 40-lecia pracy pisarskiej) — odczyt wygł. Antoni Wysocki. Transm. z Warsz.
17.35: Aud. muz. dla młodzieży z Warsz.
18.05. Słuchowisko dla młodzieży z Krakowa i koncert z Warsz.
18.50. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln.
19.15. Kwadrans akademicki.
19.30. Kom. sportowy z Warsz.
19.35. Progr. na niedzielę i rozm.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Na widnokręgu" z Warsz.
20.15. Koncert życzeń (płyty).
21.15. Koncert z Warsz.
21.55. „Na śladach legendarnej Atlantydy" — felj. z Warsz., wygł. H. Porębska.
22.10. Koncert chopinowski z Warszawy (P. Lewiecki).
22.40. Kom. z Warsz.
23.00. „Akuku" — odcinek z docinkami. Redaktorowie: Jerzy i Teddy.
23.30. Muzyka z płyt.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Godzina życzeń.

W każdą sobotę od godz. 20,15 do 21,15 rozgłośnia wileńska nadaje koncert z płyt gramofonowych, którego program ułożony jest ściśle według życzeń radjosłuchaczy, dyktujących listownie swoje ulubione utwory muzyczne.

Czy istniała Atlantyda?

O godz. 21,55 będzie transmitowany z Warszawy interesujący feljeton p. Heleny Porębskiej p. t. „Na śladach legendarnej Atlantydy". Wszystkich, których nęci czar i poezja tej dawnej legendy o zaginionym lądzie, znajdą w tej audycji wiele zadowolenia.

We wklęsłym mikrofonie.

O godz. 23 nadany zostanie dwutygodnik humorystyczny „Akuku", zawierający m. in. ankietę w sprawie projektów na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie. Zabierają w niej głos dobitni i wybitni znawcy sztuki oraz wogóle co się tyczy Mickiewicza.

Reklama jest dźwignią handlu.

Dalsze dochodzenie w sprawie lombardu przy ul. Biskupiej.

Dalsze dochodzenie w sprawie ujawnionej afery w lombardzie przy ulicy Biskupiej trwa.

Aresztowany dyrektor lombardu Jagoda tłumaczy się tem, że nie miał żadnego zamiaru przywłaszczenia cudzej własności. Ta część zaginionych fantów, którą ujawniono podczas rewizji w mieszkaniu jego przy ulicy Mostowej oraz podczas rewizji osobistej, została przez niego z powodu chwilowego przesilenia gotówkowego w lombardzie „wypożyczona" i zastawiona w innym lombardzie. Z chwilą jednak gdyby właściciel zastawionej rzeczy chciał ją otrzymać z powrotem, wówczas „wypożyczona" rzecz zostałaby przez niego wykupiona i zwrócona prawemu właścicielowi.

Sposób tłumaczenia się aresztowanego dyrektora lombardu nasuwa wielkie zastrzeżenia co do ich prawdziwości, gdyż miały miejsce fakty, kiedy prawny właściciel „wypożyczonej" w tak oryginalny sposób rzeczy ubiegał się o jej zwrot i ostrzymał odpowiedź, że zastawiony przez niego fant „zginął".

Wobec takiego stanu rzeczy Bronisława Jagodę pozostawiono w areszcie prewencyjnym. (a)

Prof. Romana RYBARSKIEGO

nowa książka p. t.:

Przyszłość gospodarcza świata

już opuściła prasę drukarską.

Zawiera następujące rozdziały:

I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennem gospodarstwie światowem. IV Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrówki ludności po wojnie. VI Przyszłość gospodarstwa światowego. VII Racjonalizacja. VIII Równowaga przemysłu i rolnictwa IX. Ciężary publiczne i społeczne; udział państwa w kryzysie X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI, Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarcza. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.

Cena 9 zł. 92—2 o

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch"

Kolebka ludzkości.

Wyprawa znanego podróżnika szwedzkiego, Svena Hedina, po czterech już lat badającego wnętrza Chin, a zwłaszcza pustynię Gobi, jest bezwątpienia największą wyprawą naukową tego rodzaju, kiedykolwiek powołaną do życia. Wyprawa składa się z 25 rzeczoznawców szwedzkich i chińskich, tudzież ze znacznej liczby asystentów i sił pomocniczych, wyposażona jest w najnowsze przyrządy naukowe wszelkiego rodzaju a do wędrówek swych używa kilku karawan wielbłądów.

Terytorjum poddane badaniu, wyprawa pokryła całą siecią dróg rozpoznawczych, skrupulatnie studjowanych przez dziewięć wypraw częściowych pod względem geologicznym, geograficznym, meteorologicznym, astronomicznym, botanicznym, zoologicznym i etnograficznym.

W ten sposób zbadano już pięć tysięcy klm.kwadr., a nieznużony kierownik olbrzymiej tej wyprawy, liczący już dzisiaj 66 lat życia, dr. Sven Hedin, przerwawszy ją na czas zimy, przybył do swej ojczyzny, aby zdać sprawę z wyników dotychczas osiągniętych.

Z wynikami temi podróżnik zaznajamia ogół w szeregu odczytów, tudzież w wydanem świeżo dziele p. t. „Tajemnice pustyni Gobi", przykuwającem uwagę czytelnika ze względu na bogactwo treści.

Jak się okazuje, najciekawszym może wynikiem badań dotychczas przeprowadzonych jest twierdzenie przez Svena Hedina, że w okresie lodowym Azja posiadała wielkie morze wewnętrzne którego pozostałością dzisiaj jest wędrujące jezioro Lopnor.

Dalej znaleziono skamieniałe szkielety wielkich jaszczurów przedhistorycznych. Jedna z wypraw częściowych odkryła na wybrzeżu rzeki Ecingol całą literaturę z okresu Han i zebrała 50.000 przedmiotów, tyczących się kultury wczesnego okresu kamiennego.

Opierając się na wynikach osiągniętych Sven Hedin opowiada o wędrówce i pozostałościach ludności krain badanych, która żyła przed 5 tys. lat i pochodziła może od tego człowieka pierwotnego, którego czaszkę odkryto niedawno „Sinauthropus Pekinensis".

Badanie starych świątyń lamów buddyjskich doprowadziło rownież do zupełnie nowych poglądów w tym zakresie.

Autor twierdzi, że pod wpływem widoków, jakie otworzyły przed nim odkrycia na pustyni Gobi, można wprost dostać zawrotu głowy wobec tych bowiem perspektyw ogromnych życie dzisiejszych roślin, zwierząt i ludzi kurczy się do rozmiarów sekundy. Osiągnął też wrażenie i jest mocno przeświadczony, że Azja jest kolebką ludzkości.

Na każdym kroku wyprawa napotykała ślady faktów najosobliwszych.

„Podczas wędrówek tych — pisze — oczy nasze zdawały się przy obiegać wiersze olbrzymiej księgi i usiłowaliśmy zrozumieć jej treść, miejscami trudną do odczytania, a miejscami zupełnie wymazaną".

ROZMAITOSCI.

CHŁOPIEC CZY DZIEWCZYNKA?

W Chinach przyjmują z honorami tylko noworodki rodzaju męskiego, chłopcy bowiem kontynuują tradycje familijne oni tylko mają prawo składać cześć przodkom. Dziewczynki traktuje się niechętnie. Dwaj sprytni awanturnicy. Amerykanie postanowili wyzyskać sytuację i zarobić grubo na przesądach Chińczyków. Rozesłali ogłoszenia do wszystkich pism chińskich tej treści, iż sprzedają za cenę 2 dolarów meksykański cudowny eleksir własnej produkcji (50 proc. wody destylowanej, 50 proc. wody zwyczajnej), który gwarantuje przyjście na świat chłopca. Gdyby eksperyment się nie udał i na świat przyszła dziewczynka, wynalazcy zwrócą wpłacone 2 dolary. W ciągu dwóch lat przedsiębiorstwo prosperowało znakomicie, fortuna Amerykańska rosła jak na drożdżach. Aż wreszcie wdały się w to władze i zakazały sprzedaży cudownego specyfiku.

Walka o zniżkę cen za prąd elektryczny.

Na specjalnem zebraniu Związku Cechów, wspólnie ze Związkiem Drobnych Kupców, przy współudziale przedstawicieli Rzemiosła żydowskiego, Związku Drobnych kupców żydowskich, właścicieli nieruchomości i innych organizacyj handlowych i zawodowych powzięto następującą uchwałę: Zwrócić się do Magistratu m. Wilna i Rady Miejskiej z prośbą o zmianę warunków korzystania z prądu, wytwarzanego przez elektrownię miejską, a mianowicie:

1. Obniżenie ceny za klw-godzinę, bez różnicy na przeznaczenie oświetlanego lokalu do groszy 60 (bez dodatkowych dopłat) 2. Obniżenie ceny za prąd do celów przemysłowych, zastosowując odpowiednią, procentową zniżkę. 3. Obniżenie dopłaty za wynajęcie licznika do groszy 50. 4. Obniżenie kary za ponowne włączenie prądu—w wypadkach, gdy abonent nie mógł w terminie opłacić rachunku — stosowanej dotychczas w sumie 2 złotych do groszy 50.

Motywujemy niniejsze podanie: ogólnym kryzysem, trudnościami finansowemi, zubożeniem ludności, zwłaszcza w Wilnie, ogólnem potanieniem wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, oraz zbyt wygórowaną ceną prądu elektrycznego w Wilnie w stosunku do innych miast.

Przy omawianiu sposobów domagania się od Magistratu jak najszybszego załatwienia powyższych żądań — zebrani opowiedzieli się, że wrazie gdyby Magistrat zadość im nieuczynił—zwrócić się do wszystkich abonentów Elektrowni o poparcie tej akcji.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Nędza przyczyną samobójstwa.** W dniu 7 b. m. Bielicz Izaak (św. Michalska 4) w celu pozbawienia się życia przyjął weronalu. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł desperata do szpitala Żydowskiego. Tam dnia 9 b. m. Bielicz zmarł. Przyczyna samobójstwa — ciężki stan materjalny.

W dn. 10 b. m. Cieśla Szejna (Nowogródzka 10) w celach samobójczych wypiła esencji octowej. Desperatkę odwieziono do szpitala Sawicz. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyna — brak środków do życia.

WYPADKI.

— **Zbiegła wilczyca z ogrodu zoologicznego napędziła strachu przechodniom.** W dniu wczorajszym w godzinach porannych, w miejskim ogrodzie zoologicznym przy ulicy Mała Pohulanka róg Zawalnej, wydarzył się następujący wypadek.

Wczoraj około godziny 10 ej rano wilczyca wyrwała się z klatki, którą prawdopodobnie zapomniano szczelnie zamknąć i rzuciła się na stojącego w pobliżu jej klatki pracownika ogrodu Piotra Dubickiego, którego dotkliwie pokąsała. Krzyki napadniętego sprowadziły kilku przechodniów i pracowników ogrodu, którzy odpędzili wilczycę. Wilczyca znalazłszy się na wolności w dalszym ciągu napastowała ludzi Po trwającej ponad 30 minut obławie udało się dziką bestję obezwładnić i z powrotem umieścić w klatce.

Pokąsanego przez wilczycę Piotra Dubickiego przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. (a)

— **Zaginięcie młodej dziewczyny.** Aleksander Zubkowicz, zamieszkały przy ulicy Małej Jerozolimskiej Nr. 7, zameldował policji o zaginięciu jego córki-uczenicy szkoły powszechnej Nr. 19, która w dniu 10 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. (a)

SZKICE I OBRAZKI.

SZPECICIE WILNO.

Już to jest wszem wobec wiadomo, że kto jak kto, ale magistrat nie przyczynił się jeszcze nigdy dotąd do cywilizowania i upiększenia Wilna.

Wprost przeciwnie, jak gdyby na przekór samemu Wilnu, wymyśla się bezsensowne lub szpecące prace.

I tak ogałaca się Antokol z sosenek, a buduje się skandaliczne jakieś chałupska, na widok których śliczne dworki Antokola za głowę (t. zn. za dachy) się złapały, stawia się na ulicach śmietniczki, z któremi niewiadomo co robić, gdyż mogą służyć zarówno do urządzania nasiadowych kąpieli, jak i do karmienia trzody chlewnej.

W czasie sezonu turystycznego rozkopuje się Wilno w najróżniejszych punktach, niewiadomo poco, no... i ostatnio z dziką jakąś pasją przystąpiono do zobrzydzania W. Pohulanki.

Nic tam specjalnie ładnego niema, ale na odcinku od cerkwi do słupów rogatkowych, po obu stronach ulicy, stoją szeregiem stare lipy i klony, które zasłaniały obrzydliwe chałupska w stylu koszarowym, a latem stanowią prześliczną aleję zieleni i cienia.

Miło jest przechodniowi stąpać wśród drzew starych, tembardziej, że mało tam spacerowiczów, zupełny brak żydów (jak na Wielkiej i Mickiewicza), no i względna cisza panuje.

Od czasu do czasu sunie tamtędy jakiś emeryt, w Zakrecie mieszkający, bądź nianiusia (czasami nawet b. ładna) sunie wózek z dzieckiem.

Brakuje tam tylko jeszcze ławek, no, ale trudno... do ideału nam jeszcze daleko, więc ludziska cieszyli się drzewinami... Aż tu od jesieni roku ubiegłego zaczęło się podskubywać owe drzewka.

Najpierw od strony ulicy Legjonowej po jednym lub po dwa drzewka ścinano, teraz zaś w przedwiośniu zaczęto tę samą manipulację od strony cerkwi (przed Okręgowym Urzędem Ziemskim).

Drzewa się wycina, bo coś przecie robić trzeba.

I żebyż to były drzewa stare, spróchniałe, lub przez nas i chorobę na zagładę skazane — nie... to są drzewa zdrowe zupełnie, któreby mogły magistrat o wiele lat przeżyć...

Wszystkie metropolje świata dążą do jaknajwiększego zalesienia przestrzeni miast, zakłada się — miasta-ogrody, lub pielęgnuje już dawniej istniejące.

Oczkiem w głowie Paryża jest Bois de Boulogne, Berlin na głowie staje, by (mimo ciężkiego kryzysu) upiększyć swój Tiergarten. Założono tam ostatnio prześliczny ogród róż ze stawem dla złotych rybek... Ba! nawet Warszawa, płytka i zarozumiała, łoży ogromne fundusze na nowy swój park zoologiczny i nowy ogród botaniczny (dawny park Skaryszewski).

A Wilno...?

Mamy przecież wspaniałe tereny na skwery, mamy miejskie lasy i place... Nie dość, że absolutnie nic się nie robi (bo i o ogródkach działkowych jakoś przycichło), ale niszczy się to, co się już zastało gotowe i uchowane.

Na placu przed ratuszem... zimą zalegają zwały śniegu i śmiecia, a latem i wiosną dwa czy trzy anemiczne gazony kwiecia... Ulice już nie wysadza się drzewami, ale za to niszczy się stare i piękne drzewa...

Zbliża się wiosna, z lunatycznego snu zbudzony magistrat zaczyna prace wiosenne niszczeniem drzewostanu... a co dalej robić zamierza?

Możeby tak Wilno mogło posłyszeć exposé municipium w tej dziedzinie?...

Czekamy!

M. Junosza.

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

1)

Po Syberji i Mandżurji.

Wiosną roku 1900-go spędzałem na wsi w Kowieńszczyźnie, przygotowując się do egzaminów na Kurs Języków Wschodnich.

Tu też zastały mnie pierwsze wieści o powstaniu bokserów chińskich, o mordowaniu europejczyków, uprowadzaniu misjonarzy i t. p.

— Chiny się burzą, — myślałem.

Następna poczta była wręcz bojowa. Europa wysyła wojsko na Wschód; wojska rosyjskie i japońsą już w akcji, flota bombarduje forty Taku; krew się leje i śmierć zbiera swoje żniwo.

Telegraficznie poprosiłem swego dowódcę w Petersburgu, wielkiego księcia Mehlenburg Strelitz o wysłanie mnie na teren walki.

Prośba moje nie odniosła skutku. Trwając uparcie przy moim zamiarze, zrezygnowałem z dalszej służby w gwardji, wyjednując przeniesienie mnie na stałe do Zabajkalskich wojsk, zaangażowanych już w walce z Chińczykami.

Przeniesienie do oddziałów stacjonowanych na Dalekim Wschodzie, pociągało za sobą przymusowy pobyt na Syberji w ciągu lat pięciu...

Ponieważ prócz rozkazu natychmiastowego odjazdu do Czyty, gdzie miano mi wskazać dalszą marszrutę i wypłacić pieniądze za podróż, nie mogłem zdobyć żadnych innych informacyj, wyruszyłem syberyjskim ekspresem do Czyty, adresując tam i wagon z całym moim dobytkiem. Ani tego wagonu, ani żadnej rzeczy z jego zawartością nie sądzone mi było zobaczyć nigdy więcej w życiu.

Syberyjski pociąg z luksusowym salonem, bibljoteką, pianinem, wanną i znakomitą kuchnią, pozwalał podróżować tygodniami, bez widocznego znużenia.

— niewielką sumą pieniędzy, mając w perspektywie pobranie 1.500 rb. w Czycie, jechałem na wesoło i beztrosko. Pogoda sprzyjała, kilometry uciekały, jak spłoszone zające. Moskwa z 1.600 cerkwiami i klasztorami; Samara z Wołgą, rozlaną jak morze...

Tu, po raz pierwszy, żal mię chwycił za serce. Wsłuchany o wieczornej porze w śpiew słowików, które nigdzie nie śpiewają tak pięknie jak właśnie tutaj, — dowiedziałem się, że ten śpiew trzeba sobie zapamiętać na długo, — na całe pięć lat, — bo za Samarą, już od Ufy nikt nigdy słowika nie napotka.

Przemknęła prędko i Ufa ze stepem zielonym, z tatarskiemi twarzami, z tabunami koni i kumysem, przed którym nie ostała się nigdy żadna gruźlica. Zarysował się Ural, bogactwo Stroganowych, Poklewskich-Koziełł i wielu innych.

Dziwacznemi serpentynami zjechało się do Złatousta, który kilkanaście razy ukazywał się gdzieś w głębokiej dolinie, to znów znikał, żeby trochę wydobyć się na powierzchnię, aż się zupełnie zrównał z nami. Dziesiątki gablotek i lad demonstrowały nam przeróżne rubiny, szafiry i inne mniej drogie, ale śliczne kamienie, a nadewszystko wyroby ze stali, między któremi klingi szabel i sztyletów dzierżyły prym niezaprzeczenie.

Piękna panorama Uralu miała być wynagrodzeniem następnych kilku dni podróży.

Czelabińsk leży już za Uralem. Na równinie szarej i smutnej, zrzadka upiększonej krzakami, lub drzewkami. A za nim tuż-tuż i Azja.

Kto nie dostrzeże słupa z napisem: Europa — Azja, ten nie zorjentuje się nigdy, gdzie te dwa biegunowo różne kontynenty stykają się z sobą.

Przez dwie następne doby nie warto było siadać w ostatnim wagonie pociągu, w salonie, by przez lustrzaną ścianę chłonąć w siebie piękno umykających pejzaży.

Wokoło przewalały się i biegły płaszczyzny ziemi szarej, pozbawionej zieleni. Ożywiały je tylko białe plamy soli, dobywającej się na powierzchnię.

Chude, cienkie i blade brzózki, były jedyną rozkoszą tych olbrzymich nieurodzajnych pól.

Przy drewnianych budynkach stacyjnych — spiekota piekielna. Kilka kirgiskich wierzchowców, uwiązanych przy parkanie i kilku kirgizów siedzących wieńcem w kuczki, pykających fajeczki. Personel stacyjny powolny, znudzony, zrezygnowany.

Jedyną atrakcją stanowiły przejazdy przez olbrzymie rzeki Toboł i Irtysz. W nurtach tej ostatniej, utonął podobno bohater syberyjskich legend — Jermak Timofiejewicz.

Za Irtyszem krajobraz powoli się zmienia, upodobniając się do wdzięku żyznych pól Ukrainy. W 1900 roku nie znać na nim jeszcze było śladów kultury. W dziesięć lat później popłyną stąd do Anglji niezliczone transporty zboża, masła, serów, jaj i t. p.

Przejeżdżamy przez rzekę Ob'.

Na brzegu mała osada Krywoszczokowo. Nie ma tu nic do oglądania. Zwiedzę ją szczegółowo dopiero w 1913-ym roku, zastając tu kwitnące miasto Nowomikołajewsk, z sześćdziesiącioma szkołami rożnego typu, elewatorami i przystanią, koło której kręcą się wiecznie dziesiątki statków. Kilometry nowoczesnych składów, przeładowanych stalą, żelazem i maszynami rolniczemi, pozwolą mi wtedy powiedzieć: Ameryka!

Teraz już nikt z jadących nie odrywa się od okien. Coraz częściej napotykamy góry i skały, jeszcze częściej jedziemy tym tajemniczym lasem, tajgą zwanym, do którego wejść łatwo, ale wyjść niekiedy niepodobna. Ciągnie się on setkami kilometrów. Jeszcze iskry sypiące się z komina lokomotywy nie wypaliły go doszczętnie i tylko zrzadka nużą oko przestrzenie zwęglonych konarów, sterczących jak pomniki na żydowskiem cmentarzysku. Mijamy Krasnojarsk, gniazdo przyszłej rewolucji. Małe, drewniane domki nie wzbudzają zachwytu. Zamieszkam tu w 1911-ym roku w żelazo-betonowym domu z elektrycznością, wanną i wodą gorącą i zimną.

(D. c. n.)

Z KRAJU.

Symulacja napadu rabunkowego.

Onegdaj wieczorem na powracającego z Cudzeniszek (pow. wileńsko-trocki) Marcina Pietkiewicza napadli jego dwaj bracia Leon i Wiktor, którzy go pobili a następnie mieli według oświadczenia M. Pietkiewicza zrabować mu 18 zł. gotówką. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Pietkiewicz napad symulował nie chcąc narażać się na koszta związane ze sprawą sądową z braćmi i przeto oskarżył ich o napad. Pietkiewicz za wprowadzenie w błąd policji został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. a

Z pogranicza.

Komunistka w roli mleczarki.

Na skutek listów gończych w pobliżu Kołowicz w rejonie odcinka granicznego Markowicze zatrzymano poszukiwaną komunistkę Esternę Kaganównę vel Frumkin, która w przebraniu wieśniaczki - mleczarki ukrywała się u znajomych zamieszkałych w Kołowiczach. W dzbanie znaleziono literaturę wywrotową. a

Walka z przemytnikami.

Jeden z przemytników zastrzelony.

W ubiegłą środę 9 bm. w pobliżu wsi Zańcze w rejonie odcinka Filipowo patrol KOP. zauważył kilku osobników, usiłujących z saniami przekroczyć granicę. Na wezwanie patrolu osobnicy poczęli uciekać i ostrzeliwać się. Żołnierze również odpowiedzieli strzałami. W czasie wymiany strzałów został śmiertelnie zraniony przemytnik Michał Mućka, który po pewnej chwili zmarł. Dwóch jego towarzyszy ujęto z saniami naładowanemi skrzyniami pochodzącemi z przemytu. Jeden z żołnierzy KOP zraniony został w rękę. a

Samoloty sowieckie na granicy polskiej.

Onegdaj rano mieszkańcy wsi granicznych w rejonie Budsławia zauważyli dwa samoloty wojskowe, które przez dłuższy czas odbywały podejrzane loty w pasie pogranicznym. Były to samoloty sowieckiej floty powietrznej. Po pewnym czasie samoloty odleciały w kierunku Bieholina, gdzie znajduje się I eskadra lotnicza sowieckiej floty powietrznej. a

Doroczne święto sportowe w Anglji.

Start biegu ulicznego.

Ślizgawka w Hyde parku w Londynie.

Trening młodzieży szkolnej.

Ze świata.

Niemcy „gwiżdżą" na Goethego.

Narodowi socjaliści w Niemczech zajęli wrogie stanowisko wobec uroczystości ku czci Goethego, obchodzonych przez cały kraj. Inspiratorem tego nastroju i taktyki jest sam Hitler.

Miał on się wyrazić, zapytany o powody bojkotowania przez hitlerowców uroczystości i obchodów goethowskich w sposób następujący:

„Młodzież niemiecka gwiżdże na Goethego. W tej chwili obchodzą ją jedynie wyniki kampanji wyborczej one są jej serdeczną troską. Aprobuję w zupełności stanowisko i zapatrywania młodzieży. Mamy dosyć już w Niemczech starych fetyszów, nie widzę żadnej potrzeby składania hołdów i uczczenia pamięci człowieka, który wyparł się wszystkiego, aby wyżebrać dla siebie od Francuzów order Legji Honorowej".

Goethe został zatem pasowany przez Hitlera na zdrajcę ojczyzny, od którego winni się odwrócić wszyscy, dbający o honor Niemiec. Pozatem Hitler nie uznaje wogóle zasług Goethego, jako umysłu twórczego i przedstawiciela genjuszu niemieckiego, wyrażając się pogardliwie o „starym fetyszu".

Polityka doprowadza, jak widać, do aberacji umysłowej ludzi słabo wyposażonych w bagaż intelektualny. Naraża ich też na śmieszność.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20.000 na Nr. 134539.

Zł. 5.000 na N-ry: 13410 17437 78724 111678.

Zł. 3.000 na N-ry: 2413 4112 12563 24916 30004 49038 64223 90401 97739 129962 154215.

Zł. 2.000 na N-ry: 85 18983 32366 35886 50123 53358 56621 61209 61942 62841 64428 83293 84977 85979 93013 101650 113167 126805 135135 141174 148652 153959 154921.

Zł. 1.000 na N-ry: 5981 9394 11506 13103 22092 24677 24683 36940 52687 52973 53792 55763 59195 59448 60343 65745 66421 68119 71344 72912 84504 88127 97968 102812 104719 105730 107049 107949 116531 116748 122316 132270 132745 138019 139408 151712 151835 159259 159299.

WARSZAWA (Pat). W drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 24 polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10 tysięcy złotych — 47.461, po 5 tysięcy — 120.530 i 33.903.

Dziś wybory
do Bratniej Pomocy U. S. B.

Sprawie wyborów bratniackich na łamach naszego pisma w rubryce Życia Akademickiego poświęcamy już od dłuższego czasu wiele miejsca i uwagi.

Dlaczego to czynimy?

Oto dlatego, że wybory te mają znaczenie, wykraczające poza ramy wewnętrznych stosunków na poszczególnych uczelniach polskich.

Dziś toczy się zacięta walka o duszę młodzieży. Toczy się walka o to, jak ma wyglądać przyszła Polska, której oblicze jest ściśle uzależnione od tego, jakiem będzie pokolenie, które dziś zasiada na ławach uniwersyteckich.

Czy pójdzie ono po linji ideologji narodowej, czy też wkroczy na kręte ścieżki, wytyczane przez „komunizujących państwowców", popisujących się ostatnio w dodatkach do sanacyjnych gazet wileńskich („Żagary", „Wilcze Zęby", „Smuga").

To nie jest przypadek, że właśnie w okresie walk wyborczych na terenie Bratnich Pomocy Sejm i Senat uchwalają ustawy szkolne, których głównym celem, jak to wykazała dyskusja w komisjach i na plenum, jest zapewnienie obozowi sanacji odpowiedniego wpływu już nietylko na same zasady wychowywania młodzieży, ale nawet na przejawy życia organizacyjnego społeczeństwa akademickiego.

Dziś zwycięstwo w jednym, czy drugim Bratniaku jest nietylko zmianą lub pozostaniem tych samych ludzi w zarządzie.

Wynik wyborów zawierać będzie odpowiedź młodzieży na to wszystko, co się w Polsce od maja 1926 roku dzieje.

Czy to się komu podoba, czy niepodoba, ale obecne wybory bratniackie mają charakter wyraźnie polityczny i pod tym kątem widzenia traktują je obie strony.

Jedni to czynią szczerze i otwarcie, drudzy nieszczerze, bo wolą nie ujawniać swego istotnego oblicza.

Walka nie jest bynajmniej **lekką.**

Dowodzą tego wypadki warszawskie, gdzie młodzież narodowa musiała stoczyć walkę na dwa fronty.

Wroga wewnętrznego pokonała łatwo, wyrzucając ze swego grona prowokatorów i złodziei (sprawa nadużyć na Politechnice i sprawa Czyryckiego), a z przeciwnikiem zewnętrznym doszło dosłownie do walki na pięście.

Miejmy nadzieję, że w Wilnie wybory miną spokojnie, a ogół polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. zadokumentuje, iż ani ze zwolennikami ideologji Lenina, ani z tymi, co jako jedyny argument dyskusyjny uznają gazy łzawiące lub lagę bojówkarską, nie ma nic wspólnego.

Ponadto młode Wilno musi złożyć dowód, iż nie jest czemś oderwanem od reszty Polski, że na Uniwersytecie Stefana Batorego biją takie same młode, polskie serca, jak na uniwersytetach Warszawy, Poznania, czy Lwowa.

Cała młoda Polska ma dziś oczy zwrócone na Wilno i liczy na jego pomoc w walce o wolność Rzeczypospolitej akademickiej i o jej narodowy, polski charakter.

Wszyscy akademicy głosują dziś na listę BLOKU GOSPODARCZO-NARODOWEGO.

PRZED WYBORAMI BRATNIACKIEMI.

Do walki o Bratnią Pomoc stają dwa bloki:

1) Zblokowana sanacja z p. Dembińskim na czele i

2) Blok Gospodarczo - Narodowy.

Ten ostatni zgłasza do przyszłego zarządu następujące kandydatury:

Prezes — kol. STANISŁAW OCHOCKI, Wydział Humanistyczny.

Wiceprezes ogólny — kol. JERZY PRZYŁUSKI, członek Koła Prawników.

Wiceprezes gospodarczy — kol. KONRAD ACHREM-ACHREMOWICZ, b. człon. Komisji Rewizyjnej Bratniej Pomocy i członek Koła Prawników.

Członkowie Zarządu:

1. **Folejewski Zbigniew** — członek Zarządu Koła Polonistów.
2. **Sztachelski Jerzy Dobromir** — członek Zarządu Koła Medyków.
3. **Głowecki Jan** — członek Koła Prawników.
4. **Ellert Henryk** — członek Tow. Farm. „Lechja".
5. **Otrębski Stanisław** — członek Tow. Farm. „Lechja".
6. **Dybowski Jan Teodor** — marszałek K! Concordia, prawnik.
7. **Folwarska Zofja** — członek Zarządu Akad. Koła Misyjnego, czł. Zarządu Akad. Koła P.M.S., czł. Koła Historyków i Akad. Koła Łodzian.
8. **Karczewska Eugenja** — członek Koła Polonistów.
9. **Boguszewska Helena** — członek Tow. Farm. „Lechja".
10. **Czerniawski Borys** — członek Związ. Stud. Rosjan.
11. **Wesołowski Tadeusz** — członek Koła Lublinian, wydz. prawny.
12. **Dobrowolski Bazyli** — członek Związ. Stud. Rosjan.
13. Ciszkiewicz **Leopold** — członek Koła Medyków.
14. **Szymborski Bohdan** — członek Zarządu Koła Medyków.
15. **Bułhak Janusz** — prezes Akad. Koła Muzycznego, członek Koła Prawników.
16. **Hamerla Józef Teodor** — członek Koła Medyków.
17. **Duda Józef** — prezes Koła Ostrowiaków, członek Koła Medyków.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — Kuncewicz Edmund, prezes Koła Medyków.

Członkowie — Misiewicz Witold, członek Koła Prawników. **Maliszewski Witalis,** b. dwukrotny członek Zarządu Bratniej Pomocy i Koła Polonistów. **Pieńkowski Henryk,** członek Tow. Farm. „Lechja".

Jak wynika z powyższego, Blok Gospodarczo-Narodowy nie zgłosił pełnej ilości kandydatów do Komisji Rewizyjnej. Tłomaczy się to tem, iż pozostałe miejsca pozostawia się do obsadzenia ewentualnej opozycji, by w ten sposób zabezpieczyć wszechstronność kontroli.

Stanowisko kół naukowych.

Sanacja ochrzciła swą listę — listą kół naukowych.

Jest to w gruncie rzeczy fikcja, bo 6 kół naukowych oficjalnie zgłosiło swój sprzeciw przeciwko nadużywaniu firmy kół naukowych.

W liczbie oponentów widzimy zarządy największych kół, jak zarząd Koła Medyków, T-wo Farmaceutyczne „Lechja", Koło Polonistów i t. d.

Ponadto niektóre koła naukowe, których zarządy zgłosiły akces do bloku sanacyjnego, już się wypowiedziały przeciwko tego rodzaju uzurpowaniu praw przez zarządy.

Tak na 36 członków Koła Romanistów 19 (a więc większość) zgłosiło do zarządu Koła żądanie wycofania podpisu Koła pod listą p. Dembińskiego.

Zapewne podobnych precedensów będzie więcej.

SPORT.

Mistrzostwa Łyżwiarskie.

Staraniem Wil. Tow. Łyżwiarskiego zostaną przeprowadzone w dniu 13 marca o godz. 16 zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Wilna. Zawody te narazie ograniczą się do jazdy figurowej, a jakoby potem mają również odbyć się biegi na torze wyścigowym.

Zapisy do mistrzostw przyjmuje Wil. Tow. Łyżwiarskie w kasie ślizgawki przy ul. Garbarskiej 2.

Zawody narciarskie w Trokach.

We wszystkich już większych miasteczkach Wileńszczyzny zaszczepił się sport narciarski.

Zaczęto uprawiać masowo narciarstwo w wojsku i wśród młodzieży szkolnej. A co ciekawsze, że na prowincji jeżdżą niemal wszyscy na nartach własnego wyrobu.

Dziś nie budzi wielkiego zainteresowania narciarka w spodniach, nie zbiega się gromada gapiów dookoła narciarza, ale niemal każdy marzy o nabyciu „desek".

Wyrazem popularności narciarstwa są zawody, które coraz częściej są organizowane nietylko w Wilnie, ale i na prowincji.

Zapewne za kilka lat doczekamy się, że do grona mistrzów naszych dojdą sławy narciarskie z Niemenczyna, Trok, Oszmiany, Nowogródka, Święcian i t. d. Będzie to dopiero za parę lat. Tymczasem zaś w miasteczkach tych organizują się zawody na odznakę Polsk. Zw. Narc., które cieszą się ogromnem powodzeniem. Wystarczy powiedzieć, że na starcie zjawia się przeszło 100 zawodników, którzy niezłe nawet osiągają wyniki.

Zwycięstwo Rana.

NOWY YOPK. (Pat). Odbył się tu mecz bokserski, w którym walczył znany bokser polski wagi średniej Ran z silnym i renomowanym przeciwnikiem amerykańskim Goldmanem. Mecz zakończył się błyskawicznem zwycięstwem Polaka, który w pierwszej rundzie pokonał swego przeciwnika przez nokaut.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 11. III. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,90 - 8,92 - 8,88.
Bukareszt 5,37—5,40—5,34.
Gdańsk 173,75—174,18 - 173,32.
Holandja 359,70—360,60—358,80.
Londyn 32,44—32,45 -32,60—32,30.
Nowy York kabel 8,92—8,94 - 8,90.
Paryż 35,11—35,20—35,02.
Praga 26,41—26,40—26,47—26,35.
Szwajcarja 173,20—173,63—172,77.
Berlin w obrotach prywatnych 211,90.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 39,50—39—39,25. 4% pożyczka inwestycyjna 95,75—95. 5% konwersyjna 39. 5% kolejowa 35,25. 6% Dolarowa 60. 4% dolarowa 49,51 - 50 - 49. 7% Stabilizacyjna 59,25—61 - 59. 10% Kolejowa 103,50 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 8% obl. kom. BGK. 93. 4½% L. Z. ziemskie 41,50. 5% warszawskie 51,50. 8% Warszawskie 63—61,85—62,40. 10% Siedlec 57,50. Pożyczki mocniejsze, listy niejednolite.

Akcje:

Bank Polski 84,50. Starachowice 7,75—8,12. Haberbusch 50 Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Pożyczka Dillonowska 63. Stabilizacyjna 57,25. Warszawska 44,50.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,90½ w placeniu, 8,90½ w żądaniu.

Rubel złoty: 4,80.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5. — Od czwartku 10 marca r. b. **Lya Mara i Ben Lyon** w filmie p t: **«TAŃCZĄCY WIEDEŃ».** Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DŹWIĘK. KINO-TEATR **«PAN»** ul. WIELKA 42. — **Dziś!** Upajający czar stolicy zabaw—Wiednia—miłość pięknych kobiet, najnowsze przeboje świata—tango „Santa Lucja", walc angielski, muzyka, taniec i śpiew w najnowszym filmie **Bal w Operze** w rolach głównych **IWAN PETROWICZ. LIANA HAID i GEORG ALEKSANDER** Nad program: Najnowsze aktualja dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dnie świąt. o godz. 2-ej. Na 1 szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HELIOS»** ulica Wileńska 38, tel. 926. — **NIEBYWAŁE POWODZENIE! Dziś!** Najznakomitsze arcydzieło doby obecnej. **Arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata** Pieśń miłości, tęsknoty i rozpaczy **Hajda Trojka...** W rol. gł. czarująca **OLGA CZECHOWA,** niezrównany **H SCHLETOW** i art. teatru Stanisławskiego **MICHAŁ CZECHOW. Śpiewy rosyjskie solowe i chóralne.** Cudowne melodje. Szalone napięcie. Rzecz dzieje się w Rosji. Dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HOLLYWOOD»** MICKIEWICZA № 22. — Dziś! Wstrząsający dramat na tle martwych obszarów Sahary p. t.: **CZTERECH z LEGJI** z udziałem **Warnera Bastera** oraz **Myrny Loy.** Nad program: Aktualne dodatki dźwiękowe. Ceny znacznie zniżone od 40 gr. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąteczne o godzinie 2-ej.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47. tel. 15-41. — Dziś! Najrozkoszniejsza operetka filmowa z dotychczas wyświetlanych w Wilnie p. t.: **Precz z Miłością** Przebój nad przeboje. Cud nowoczesnej techniki filmowej. Najczarowniejsza muzyka w świecie. Niezrównane upajające melodje. Z udziałem boskiej **Liljany Harvey** oraz znakomitego komika **Armanda Bernarda** Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,30, w dnie świąt. o g. 2. Na 1 seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62 — **Dziś!** Najgłośniejsza atrakcyjno-śpiewna kreacja bożyszcza tłumów **Ramona Novarro PORUCZNIK ARMAND** Śpiewno - dźwiękowy dramat miłosny. — Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godz. 1-ej. Ceny od 40 g.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **„STYLOWY"** WIELKA 36. — Dziś! Czołowy 100 proc. polski dźwiękowiec! Realizacji **Józefa Lejtesa** p. t.: **Noc Pokusy** **(Artyści).** Tragedja wielkiej miłości i bolesnego ukojenia w 14 akt. W rol. gł. **Namy Karol, Andrzej v. Hamersztejn i Charles Roges.** Przepiękne melodyjne piosenki cudowne tańce, rozmowy i djalogi w języku polskim.

Pracownia WAFLI STANISŁAWA PIECZULA Wilno, Wileńska 39. Poleca wszystkim oszczędnym gospodyniom i przedsiębiorcom cukierniczym nabycia tanich i zawsze świeżych **WAFLI.** 115—0 o

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA „Januszek" ul. Ś-to Jańska 6. poleca na Święta Szan. Klijentelli: pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, chusteczki, bieliznę damską, męską oraz wszelką galanterję. Pomimo niskich cen udzielamy 10% świątecznego rabatu. 83—6 o

OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko oryginalnych proszków z kogutkiem oraz wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych, w podobnem do naszego opakowaniu. r. 16

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

RÓŻNE

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne! Ogłoszenia do **Dziennika Wileńskiego** oraz do **wszystkich** pism najtaniej, najdogodniej załatwia Biuro Reklamowe **Stefana Grabowskiego Garbarska 1 tel. 82.** 116 -4

Mieszkania i pokoje

Mieszkania 4 i 5 pok. wszelkie wygody parter Rzeczna 12—12 8444

Sprawy majątkowe

Tanio do sprzedania z powodu wyjazdu dom 4 piętrowy na dogodnych warunkach. Pośrednicy wykluczeni Wileńska 12 m. 8.

ZGUBY.

Zgub. dowód osobisty za Nr. 669 /84 wyd. przez Gminę Dziewieniską pow. Oszm. na imię Marji Giebień zam. we wsi Kotkiszki, gm. Dziewienisk.—un. się. 97

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich